# Muj Charlem

**Białas**

Od zawsze chciałem tu prawdy dowieść
Mieć czarną skórę jak harleyowiec
Poważny to będzie Carter w grobie
To będzie Carter w grobie
Na rogu chłopaki grają w kości
Tylu ilu jest tu liczy na farta
Małolat coś do mnie nawija i nie siedzi mi to, jak Nicki na samplach
No to jest cypher, kości rzucone, choć wszyscy przerwali tę grę
Stawiają hajsy na Ciebie i mnie, na Ciebie ich mniej
Ty tu typie jak Jay Z żyć chcesz, to musisz mieć zacięcie; Whiplash
Uliczny sen spełnić jak Dipset
A nie znów czas spędzić jak zwykle
Zjadam na wolno i hajsy tulę
Cała Maffija i klamki w górę
Nigdy nie mylę się, jestem królem
Jedyny błąd mój to ten w tytule
Dawaj no przyjeb się o to chłopczyku
Tylko tak możesz ze mną walczyć o tytuł
Twój rap to dziecko, bo nie robi kwitu
I do tego błądzi, bo nie ma rodziców
Patrz jak nawijam i pal THC
To gówno czarne, jak handel crackiem
Wychodzę nocą na miasto z bratem
On Cię odjebie, jak ja Cię nie trafię
Zabiją mnie dziś czy jutro, wszystko jedno, mam to gdzieś
Albo nie, niech dopadną mnie w studio, umrę za majkiem jak Malcolm X
Olejmy temat, bo luz mam dzisiaj
Gibon palony jest, butla pita
Znów się o hajs jakaś kurwa pyta
Butelką w łeb i ulga życia
Ja i Ty to inny świat jak Crips i Bloods, więc milcz i patrz
Powiem Ci jak wyjść z tych bram
I niszczyć strach i być kimś jak Beezy

Jesteśmy ponad tym, życie ucieka co chwilę
Szanse maleją, gdy bez przerwy rosną promile
Zamieniam słowo w czyn, odpulam myśli czarne
Zamieniam getto w rym, to mój pierdolony harlem

Jesteśmy ponad tym, życie ucieka co chwilę
Szanse maleją, gdy bez przerwy rosną promile
Zamieniam słowo w czyn, odpulam myśli czarne
Zamieniam getto w rym, to mój pierdolony harlem

Wokół są same tu dobre wariaty
W kredo materiał, a bombę wypłaci
Każdy, kto może to goni tematy
Przecież te życie, to ciągłe wagary
Jeśli już w ogóle ktoś chodzi do pracy
Rzekę ma hajsu, bo robi se wały
Inni się patrzą, jak co to jest dla nich
Dalej spokojnie se sączą z oazy
Każdy żyje Carpe Diem, każdy żyje Panta Rhei
A z filozofii to łyknęli tyle, że tu może znają "baba z wozu koniom lżej"
Pięć dni w tygodniu Hipotermia Zeusa
Potem się zmienia, no bo weekendy z gorączką
Kiedy na sklep nasza ekipa rusza

No to nikt nie wie kurwa ile to wyniosło
Kupiłeś sobie nowe buty no to podeptane
Wszyscy depczą Ci po piętach, to jest pojebane
Mama mi mówiła "rusz się chłopie, bo zostaniesz"
Teraz na mnie patrzy, siedzę trochę bloków dalej
Tu wszystko się zmienia i nic, co z tego, że JD masz pić
Już idziesz pod kreski i dynks albo dajesz
Co to jest PESEL i PIT, żartowałem
Chciałbym tu mieć jak Santana bandanę
I jakby ktoś miał za banana to gunem
A jakby jak zawsze gdzieś znalazł się frajer
To odjebać sędzie i miałbym po sprawie
Każdy już chce se zrobić bajkę
Choć to nie Ken z różowym wdziankiem
Tu coś Ci się pierdoli zawsze
To mój pierdolony Harlem

Jesteśmy ponad tym, życie ucieka co chwilę
Szanse maleją, gdy bez przerwy rosną promile
Zamieniam słowo w czyn, odpulam myśli czarne
Zamieniam getto w rym, to mój pierdolony harlem

Jesteśmy ponad tym, życie ucieka co chwilę
Szanse maleją, gdy bez przerwy rosną promile
Zamieniam słowo w czyn, odpulam myśli czarne
Zamieniam getto w rym, to mój pierdolony harlem


Sponzor: www.srovnavac.cz - vyberte si pojištění online!